

№. 1891
KSIĄŻKI DLA WSZYSTKICH

JULJAN KLACZKO

SYLWETKA LITERACKA

PRZEZ

Ferdynanda Hoesicka

WARSZAWA
NAKŁADEM I DRUKIEM M. ARCTA

—
1902



Дозволено Цензурою.
Варшава, 30 Апрелья 1902 года.



2693

✓ S

Dnia 22-go lutego 1841 r. pisał Stefan Witwicki z Paryża do Bohdana Zaleskiego w Fontainebleau -- między innymi co następuje: „W Wilnie zjawił się jakiś nowy poeta, zowie się Klaczko... Ma mieć prawdziwy talent, a młody jeszcze bachurek, bo podobno ma dopiero kilkanaście lat. Bardzo go chwala w *Tygodniku petersburskim* i w jakimś dzienniku czeskim, gdzie o nim czytał Adam (Mickiewicz).

Tym młodym, utalentowanym bachurkiem wileńskim, o którym wieść doszła aż do Paryża, gdzie właśnie w tej chwili skupiła się prawie cała poezja polska z Mickiewiczem, Słowackim i Krasińskim na czele, był przyszły autor *Wieczorów florenckich* i *Juljusza II*, podówczas piętnastoletnie pachole, o którym sobie już od dwóch lat opowiadano w Wilnie, jako o cudownem dziecku Apollina.

wdałem się w rozmowę z matką, znalazłem ją bardzo rozsądną, posiadającą wychowanie i sposób myślenia daleko wyższe nad zwykłe”...

„Wtem wszedł mały Klaczko. Jest to piękne, drobne, słabe dziecko, bardzo delikatnych rysów, tak, iż na twarzy wszystkie najmniejsze żyłki policzyć można; wyniosłego czoła, włos ma blond świątły, w prześliczne wijący się kędziory; oczy zniszczone ciągłą pracą, z których rodzaj pewnego natchnienia zdaje się wytryskać. Bardzo był rad z moich odwiedzin, i prawdziwie poetycznym komplementem podziękował mi za uczyniony mu, jak się wyraził, zaszczyt. Mówi czysto i poprawnie po polsku, lecz organ jego nie jest uartykułowany, dziecinny. Prosiłem go o pokazanie prac swoich; uczynił to z ochotą, ale razem i z pewnym rodzajem skromności. Czytał mi wprawdzie artystowski, jak na swoje lata, wstęp do poematu p. t. *Powódź* i śliczny wierszyk do siostry”...

„Rozmawialiśmy potem o literaturze polskiej i francuskiej. Klaczko posiada nader wiele wiadomości, umie na pamięć

prawie wszystkie piękniejsze ustępy z naszych poetów, sądzi o utworach piśmienniczych, jak człowiek dojrzały, a co większa, zawsze ma swoje własne zdanie. Na 13-letnie dziecko tyle znajomości: to nie do pojęcia, a zwłaszcza, kiedy zważymy, co w tym wieku umieją nasze dzieci”...

„Literaturę polską Klaczko najwyżej ceni, do tego stopnia, iż porównując poezję naszą z francuską, rzekł mi, iż najpierwsi dzisiejsi poeci francuscy nie są godni być użytymi do ucierania świec w chwili, kiedy autor *Grażyny* swoje pisanie poezje. Jest to entuzjazm, nie mówię, czy sprawiedliwy, ale wielki i poetyczny. O, jeśli jest ktokolwiek, co nie wierzy, że młody Klaczko ma prawdziwy talent, niech pójdzie do niego i choć chwilę porozmawia z tem egzaltowanym dziećciem; niech się wpatrzy w jego błękitne oczka, z których promień wyższej zdolności strzela; niech oceni ten zapal, jaki go porywa natenczas, kiedy o swojej ulubionej poezji rozprawia, a pewno sceptykiem być przestanie.”

Ponieważ jednak, sceptyków takich

nie brakło i to sceptyków w rodzaju Skimborowicza, którzy twierdzili, iż w utworach Klaczki „niema poezji,” ogłoszono więc w roku 1841 w wileńskiej *Linksminie* kilka jego *Sonetów*, oraz wiersz: *Pożegnanie* (pożegnanie z poezją, napisane pod wpływem owej zabójczej krytyki w *Gazecie porannej*), a w poznańskim *Tygodniku literackim* podniosły wiersz o *Izraelicie na zwaliskach Jeruzolimy**).

Po ukończeniu edukacji domowej w Wilnie, udał się Klaczko do Królewca na wydział filozoficzny tamiecznego uniwersytetu. Niezwykle zdolny, kształcąc się głównie pod kierunkiem profesorów Rosenkrantza i Lobecka, czynił zadziwiające postępy wogóle, a w językach starożytnych, greckim i łacińskim, w szczególności; przyczem takie miał do nich zamiłowanie, że np. całą *Iliadę* Homera umiał w oryginale na pamięć. To też, otrzymałszy d. 28-go marca 1847 r.

*) Redaktorem i wydawcą *Linksminy* był ten sam ks. Ludwik Adam Jucewicz, który pisał o Klaczce w *Tygodniku petersburskim*.

po prześwietnem zdaniu egzaminów, dyplom doktora filozofji, zostawił po sobie w uniwersytecie pamięć na długie lata, jako jeden z jego najznakomitszych uczniów.

Z Królewca udał się do Heidelberga, dokąd go wabiła wielka sława Gervinusa, jako uczonego, a przytem jako jednego z najuczciwszych i najszlachetniejszych niemców. Uczęszczając na wykłady słynnego komentatora Szekspira, 22-letni Klaczko odrazu zwrócił na siebie jego uwagę, pozyskał jego życzliwość, imponując mu swą ogromną wiedzą i wykształceniem, oraz ogromnym talentem pisarskim...

Jedno i drugie było dobre do użycia, więc też Gervinus użył młodego Polaka do współpracownictwa w wydawanej przez siebie *Deutsche Zeitung*.

Klaczko traktował w niej kwestje naukowe, literackie i polityczne.

Lecz przyszedł rok 1848, rewolucja w Berlinie i Księstwie Poznańskim. Klaczko pośpieszył do Poznania, gdzie odrazu wszedł w bliższe stosunki ze znakomitymi ludźmi tamtejszymi: z Janem

i Stanisławem Koźmianami, z generałem Chłapowskim, z Maciejem Mielżyńskim, z księdzem Janiszewskim, z Kajetanem Morawskim, Augustem Cieszkowskim, Gustawem Potworowskim. Spotkał się także z Juljuszem Słowackim.

Tymczasem w Berlinie mówiło się o prawach polskich i nowej organizacji Księstwa Poznańskiego; wszystkie dzienniki i wszyscy mówcy niemieccy powtarzali na wszystkie tony warjacje na ten temat...

Naraz zmiana. Wojsko pruskie dostaje rozkaz złamania konwencji, zawartej z polskimi ochotnikami: strzały, więzienia, egzekucje. Parlament frankfurcki dekretuje wcielenie Wielkopolski do Rzeszy niemieckiej i tak zw. „linję demarkacyjną,” to jest rodzaj granicy między polską a niemiecką ludnością i ziemią. Wszystkie pisma niemieckie zgodnym chórem sławią ten „akt cywilizacyjnego dobrodziejstwa,” i *Deutsche Zeitung* łączy się z tym chórem.

Wtedy to, w lutym 1849 r., ukazała się mała broszurka, podpisana tylko literami J. K., zatytułowana: *Die deutschen*

Hegemonen. Offenes Sendschreiben an Herrn Gervinus.

„Takiej świetności pióra — powiada o broszurce tej St. Tarnowski — takiego temperamentu, takiej siły namiętnej w oburzeniu i wzgardzie, takiej siły druzgoczącej w inwektywie, a jak stał przesywającej w ironji, nie miał dotąd nigdy żaden Polak, piszący o rzeczach politycznych. Przechodząc w myśli ich wszystkich, od Modrzewskiego i Orzechowskiego aż do Mochnackiego, trzeba przyjść do przekonania i uznania, iż takiego ognia, takiego rozpędu, nie miał żaden. Ani takiej sztuki! Dobór wyrazów najsilniejszych, zwrotów najniespodziewanych a najwymowniejszych, antytez najśmielszych, szychów dotkliwych jak żądło żmji, oznaczał tu pisarza-artystę, stylistę-mistrza, jakiemu równych żaden język na świecie nigdy nie miał i mieć nie może.”

Broszurę tę pisał Klaczko w Berlinie, gdzie po wypadkach poznańskich, zawsze w stosunkach z tymi samymi ludźmi, aż do jesieni r. 1849 przebywał... Gdy się jednak wydało, kto jest autorem bro-

szury o hegiemonach niemieckich, skorzystano z tego, że Klaczko był obcym poddanym, i kazano mu wyjechać z Berlina...

Wówczas to w końcu r. 1849, podążył do Paryża, gdzie się dlań zaczęły lata głębokiej pracy naukowej i literackiej, ciężkie lata borykania się z losem i niedostatkiem... W końcu, po usilnych staraniach, udało mu się dostać „jakąś małą posadę” przy bibliotece cesarskiej, dzisiejszej *Bibliothèque Nationale*.

Ale choć w pracy nie ustawał, drukował—po polsku przynajmniej—niewiele, prawie nic. Jedyną rzeczą, jaką ogłosił w tych czasach, jest mistrzowska paralela literacko-krytyczna o Bürgerze i Mickiewiczu, p. t. *Lenora i Ucieczka*, drukowana w r. 1853 w Lesznie, w *Połośiu*, małym piśmie miesięcznym, które nazywało się skromnie *Zbieranką literacką dla sierot*. Rozprawka ta, podpisana literami K-o, lubo młodzieńcza, należy do najświetniejszych ozdób naszej literatury krytycznej, do najcelniejszych studjów o poezji i geniuszu Mickiewicza.

W Paryżu, w bardzo krótkim przeciągu czasu, wszedł Klaczko, jako już znany ze swej dotychczasowej działalności na polu literackim, w najświetniejsze koła emigracji, w grono ludzi, pomiędzy którymi nie brakło ani sędziwego Adama księcia Czartoryskiego, ani znakomitości parnasu polskiego, z Mickiewiczem na czele. Niebawem też zaprzyjaźnił się z nimi wszystkimi, a wkrótce zaczął odgrywać wybitną rolę w polskiej kolonii paryskiej.

W roku 1854 już się w emigracji mówiło o Klaczce, jako o jednej z najbardziej znanych osobistości wychodźstwa. Oto np. co w tej kwestji, w r. 1854, w życiorysie Ludwika Wodzickiego pisze Stanisław Koźmian:

„Leon Kapliński, Henryk Rodakowski (zdobywający sobie sławę artysty), Franc. Mycielski, Bujno, Potworowski, Kastory (mentor Marcellego ks. Czartoryskiego) i kilku innych, dopełniło—wraz z Ludw. Wodzickim—to pełne przyszłości, a więcej jeszcze przejęte potrzebą działania, zdziałania i odznaczenia się, grono. Był tam już znany i odznaczają-

cy się Julian Klaczko. Świetność jego rozumu i wiedza, równe im szlachetność i wzniosłość uczuć, oddziaływały na ten zastęp młodzieży; ktokolwiek do niego się zbliżył, uległ wpływowi i urokowi jego umysłu i serca, a coś z Klaczki, czasem bardzo wiele, zostało mu się na całe życie. Tam się zaczęła piękna, czuła między Wodzickim i Klaczką przyjaźń... Nad tym światkiem czuwał i przygarniał go bardzo piękny, bardzo wytworny, francuski i polski, wielkoświatowy i elegancki salon niezwykłych przymiotów i bogato uposażonej Marceliny księżny Czartoryskiej... Były to początki wojny krymskiej, wielkości, uroku i wpływu Napoleona III."

Równie blizki stosunek łączył wtedy Klaczkę z kołem ludzi, grupującym się około batignolskiej szkoły polskiej, a zwłaszcza z jej założycielem, dr. Gałęzowskim, tudzież z Mickiewiczem, w którego domu dość częstym bywał gościem, z Bohdanem Zaleskim, z Eustachym Januszkiewiczem, z Feliksem Wrotnowskim i wielu innymi.

Na ten czas, na r. 1854 mianowicie,

przypada napisanie przez Klaczkę broszury polemicznej: *O szkole narodowej polskiej na Batignolles pod Paryżem. Odpowiedź p. Juljuszowi Jedlińskiemu.*

Ów Jedliński, inspirowany przez Wład. Zamoyskiego, wystąpił z broszurą, wymierzoną przeciwko zarządowi pomiennej szkoły, zjadliwie krytykując jej działalność, przyczem nie oszczędził ani jej założyciela, Gałęzowskiego, ani członków rady, choć do ich grona należał także Mickiewicz. Oburzony tem wystąpieniem Jedlińskiego, Klaczko odpowiedział imieniem przyjaciół Gałęzowskiego, a ta jego odpowiedź, niemiłosierna i miażdżąca, to prawdziwe arcydzieło ironji i sarkazmu, gdzie niemal każdy wyraz przypomina warczący poświst szpicruty...

Prawie na ten sam okres czasu, co wydanie tej polskiej broszury, przypada również początek francuskiej działalności literackiej Klaczki. Mieszkając w Paryżu, zmuszony myśleć o zarobku, a bardzo prędko owładnięwszy językiem Bosueta, zaczął już teraz, przyszyły autor *Juljusza II*, pisywać po francusku.

Między czasopismami, które zasiliał ar-

tykułami bezimiennymi, figuruje w pierwszym rzędzie *Revue contemporaine*. W tem czasopiśmie, już w roku 1853 ukazał się artykuł Klaczki p. t. *Livres allemands et slaves*, gdzie autor po raz pierwszy poruszył kwestję Dantego i niemieckiej krytyki dantejskiej, biorąc do tego pochop z powodu rozprawy „weterana krytyki dantejskiej w Niemczech,” Karola Wittego, *Ueber das Missverständniss Dantes*, obalając kunsztowną hipotezę niemieckiego uczonego...

Jednocześnie zaczął pisywać do *Revue de Paris*.

Kiedy się mówi o Klaczce, mimowoli przychodzi na myśl Kalinka, i na odwrót. Wśród naszych prozaików, a zwłaszcza pisarzy politycznych XIX wieku, występują Kalinka i Klaczko na podobieństwo dwóch dioskurów, raz dlatego, że świetniejszej prozy polskiej niepodobna wskazać w całym ciągu ostatnich lat 50-ciu, a następnie, że jak Goethego z Schillem, a Byrona z Shelleyem, tak i Klaczkę z Kalinką łączyły przez długie lata, aż do śmierci ostatniego, węzły przyjaźni najserdeczniejszej.

Przyjaźń ta nie zaczęła się odrazu, bo przedewszystkiem dzieliła dwóch młodych literatów broszura Klaczki przeciwko Jedlińskiemu, w której został nakreślony zjadliwy obraz działalności koteryjnej, *par excellence*, Władysława Zamojskiego... Dwudziestosiedmioletni Kalinka, znany już podówczas w emigracji, jako autor znakomitej książki o *Galicji i Krakowie pod panowaniem austriackiem*, był sekretarzem Wład. Zamojskiego i należał tam samemu do jego partji: Klaczko zaś, starszy o rok od Kalinki *), trzymał ze stronnictwem Szkoły i Biblioteki polskiej, a na protektora Kalinki zapatrywał się z punktu widzenia przeciwnego obozu politycznego.

Nie mogło to ich zbliżyć ku sobie.

Znali się wprawdzie, ale znajomość ta, chłodna i obojętna, wcale nie zapowiadała późniejszej przyjaźni. Kalinka nie cieszył się wogóle sympatją, nazywano go „Jezuitem,” podejrzewano jego pobo-

*) Kalinka urodził się 20 listopada 1826 r. w Bolechowicach pod Krakowem. Klaczko zaś w Wilnie dn. 6 listopada 1825 r.

żność, śmiano się, że do kościoła chodził z książką do nabożeństwa, a choć w nim ceniono wybitny talent pisarski, jako człowiek nie podobał się ogólnie.

Wkrótce potem wybuchła wojna wschodnia, która sprawiła wielkie poruszenie umysłów w emigracji; pułkownik Władysław Zamoyski, a z nim Kalinka, tudzież wielu Polaków z Paryża w ich liczbie i Mickiewicz, pośpieszyli do Stambułu... Mickiewicz wrócił z tej wyprawy już tylko na marach. Gdy w r. 1856 odbył się pokój paryski, Kalinka był już wraz z *generałem* Zamoyskim znowu z powrotem nad Sekwaną.

Od tej chwili dopiero datuje się jego przyjaźń z Klaczką.

Przez czas wojny wschodniej — opowiada Tarnowski — wychodził mały dziennik, w dwunastce, utrzymywany przez Zamoyskiego, nie bez subwencji angielskiej, zapełniony rzeczami wojskowemi, a uzupełniany wyciągami z dzienników krajowych, nosił nazwę *Wiadomości polskich*. Wydawał go Feliks Wrotnowski. Do Biblioteki polskiej, w której on pracował jako dyrektor, przychodził Klac-

zko, zajęty wtedy zamierzoną *Historją poezji polskiej* i robiący do niej przedwstępne poszukiwania; przychodził i Kalinka, po powrocie ze Wschodu, zabierający się do pisania *Historji emigracji*. Tą pracą zajęty i zastanawiający się coraz bardziej nad naturą i losem narodu, zaczął Kalinka dostrzegać i uwagę Klaczki zwracać na to, że zło, jakie obaj widzieli w emigracji, nie było jej właściwością wyłącznie i nie od niej się zaczęło, ale że było odziedziczonem po długim pasmie pokoleń i dziejów. Z tych rozmów, z tych nawzajem sobie udzielanych spostrzeżeń, zrodziło się nareszcie zupełne między nimi zbliżenie, a jego pierwszym objawem i skutkiem — był pomysł wspólnego studjum psychologii narodu polskiego... Pomysł ten przeobraził się niebawem w inny, którego owocem były wydawane przez Kalinkę i Klaczkę, przy współpracownictwie Januszkiewicza i Wrotnowskiego, *Wiadomości polskie* w zmienionej postaci.

Pierwszych numer wyszedł 2 stycznia 1857 r. Odtąd ukazywały się raz na tydzień, aż do 2 lutego 1861 roku. Ze

wszystkich pism polskich, jakie wychodziły kiedykolwiek, *Wiadomości polskie* były najlepszym organem politycznym i literackim, najświetniejszym przykładem czasopisma, nie tylko w dziennikarstwie polskim, ale i europejskim. W całych czterech tomach niema ani jednego, choćby najdrobniejszego artykułu, któryby się wyłamywał z pod ogólnej harmonji, któryby w swoim zakresie nie służył temu samemu celowi, nie był natchniony tą samą ideą przewodnią.

Wyróżniał się wśród tego dział krytyki literackiej, a było to głównie zasługą Klaczki. Wszelako prowadzenie pisma spoczywało przeważnie na Kalince: on układał numery, on wskazywał kwestje do omówienia, on dobierał współpracowników, nie mówiąc o tem, że sam pisywał bardzo wiele.

Czytelnicy jednakże więcej znali Klaczkę, niż Kalinkę. Na artykuły Klaczki, nie podpisane, ale łatwo dające się rozpoznać, rzucano się z największym zapętem. Kalinkę czytano tylko z zajęciem i uszanowaniem.

Dziwić się temu niepodobna: Klaczko

swoim talentem olśniewał i porywał, czarował i wstrząsał, działał na uczucie, na fantazję, na zmysł artystyczny, nawet na zmysł słuchu; gdy tymczasem Kalinka, spokojniejszy, cichszy, zimniejszy, zawsze zrównoważony, zawsze doskonale poprawny, nie był jeszcze tym stylistą, jakim okazał się później, jako autor *Sejmu czteroletniego*.

Jednym z najświetniejszych artykułów Klaczki była jego krytyka świeżo wydanych wtedy *Krewnych* Korzeniowskiego; krytyka, po przeczytaniu której autor, *Tadeusza bezimiennego*, zemdlał podobno, a która go dotknęła tak boleśnie, że w kilka lat później, pisząc swój testament, taki w nim zamieścił ustęp: „Wszystkim tym, którzy mi za życia nie sprzyjali, którzy mi jakkolwiek wyrządzili krzywdę, przebaczam z całego serca, *nawet Klaczce*.”

Rzeczywiście, że dla Korzeniowskiego dokonany przez Klaczkę rozbiór jego *Krewnych* równał się ciosowi śmiertelnemu; cięższego zarzutu nie można pisarzowi postawić. Jest coś okrutnego w tym artykule, coś, co chwilami prawie się ró-

wna znęcaniu się nad nieszczęśliwą ofiarą; ale tem niemniej krytyka ta należy do najznakomitszych rzeczy, jakimi się proza polska poszczycić może. Czy krytyka ta, tak surowa, była słuszna? Czy w osądzeniach swoich, w przypisywaniu pobudek, Klaczko nie poszedł za daleko? Rozmaicie odpowiadano na te pytania, stosownie do stanowiska partyjnego, jakie zajmowali superarbitrowie. Zdaniem Estreichera, najbezbstronniejszego ze wszystkich, którzy w tej sprawie głos zabierali, Klaczko osądził *Krewnych* zbyt jednostronnie; ale w osądzeniu ostatnich rozdziałów tej powieści, nie mówiąc już o *Tadeuszu bezimiennym*, „miał za sobą nieco słuszności,” gdy w tak bezwzględny sposób na Korzeniowskiego się oburzył...

Niemniejszej wrzawy narobił słynny artykuł Klaczki o *Sztuce polskiej*, dowodzący, że nie jesteśmy zdolni do wydania wielkiego malarstwa i rzeźby, że sztuka plastyczna zawsze u nas pozostanie krzewem egzotycznym, nie pełnym ziarn i soków owocem, samorodnie dojrzewającym na drzewie naszego życia.”

Że w tym razie Klaczko w dowodzeniach swoich poszedł za daleko, temu dziś przeczyć niepodobna; nie przeszkadza to jednak, iż rozprawa jego ciągle jeszcze stoi na czele wszystkich dotychczasowych prac krytycznych w literaturze polskiej, cechuje ją bowiem „mistrzowska struktura wewnętrzna, język i styl, jakim nikt dziś u nas nie pisze, forma, która do uwielbienia i do rozpaczki doprowadzić może każdego, kto kiedykolwiek próbował pisać po polsku.

A to samo można powiedzieć i o wszystkich innych artykułach Klaczki w czterech rocznikach *Wiadomości polskich*, czy to o jego krytyce *Gladjatorów* Lenartowicza, czy o *Katechizmie nierycerskim* przeciwko Mierosławskiemu wymierzonym, za który to artykuł czerwoni wielbiciele głośnego „demokrata” chcieli zabić Klaczkę, czy to o jego artykułach politycznych, pisanych w czasie wojny włoskiej w roku 1859...

Niezwłocznie po śmierci Mickiewicza zabrał się Klaczko wraz z Eustachym Januszkiewiczem do zbiorowego wydania wszystkich dzieł twórcy *Dziadów*, któ-

re to wydanie, t. zw. paryskie, aż po dzień uchodzi za najlepsze i najkompletniejsze. Owocem tego zajęcia się duchową spuścizną po największym z naszych poetów — były wykłady Klaczki o Mickiewiczu w sali *Cercle des sociétés savantes*, ogłoszone na początku r. 1859. Prelekcje te miały ogromne powodzenie, a słuchaczami ich, oprócz młodzieży kształcącej się w wyższych zakładach naukowych paryskich, była emigracja, w tej liczbie i tacy jej przedstawiciele, jak sędziwy książę Adam Czartoryski z synami, Władysław Zamoyski, Walerjan Kalinka, Leon Kapliński, Henryk Rodakowski, Feliks Wrotnowski, Bohdan Zaleski i wielu innych. Bywał na nich również bawiący wtedy nad Sekwaną, a bardzo już schorowany, Zygmunt Krasiński, który nadto Klaczkę osobistą swoją przyjaźnią zaszczycał... Wykłady były świetne.

Oto, co pod ich wrażeniem pisał do Adama Sołtana autor *Irydjon*:

„Kurs Klaczki o Adamie znów dozwolon. Szkoda, że go nie słuchasz: podskoczyłoby ci serce...”

W niespełna rok później ukazały się pierwsze tomy paryskiego wydania *Dzieł Adama Mickiewicza*; w roku zaś 1861 odbito już ostatnie arkusze tomu VI, który miał zawierać *Korespondencje* poety.

Na krótko przed ukazaniem się tego tomu w handlu księgarskim, napisał Klaczko studjum literackie o pomienionej korespondencji Mickiewicza. Miało się ono ukazać w *Kronice polskiej*, którą po wygaśnięciu *Wiadomości polskich* w 1861 r. zamierzano wydawać w Paryżu.

Nagle przysła wieść o wypadkach warszawskich... Okoliczność ta skłoniła redakcję do zaniechania wydawnictwa, ale że artykuł Klaczki był już w drukarni złożony, więc wydano go osobno. Dedykował go autor Janowi hr. Działyńskiemu, jako „skromny upominek tylu chwil drogich i miłych, razem spędzonych na odczytywaniu i rozpamiętywaniu dzieł naszego wieszca.”

Jako szkic do psychologicznego wizerunku Mickiewicza jest studjum to arcydziełem. Dużo pisano odtąd o Mickie-

wiczu, ale nikomu nie udało się tak kilku rysami odmalować duszy poety, jak to uczynił Klaczko w tej niewielkiej broszurze... Była też ona ostatnią donioślejszą pracą literacką polską przysłęgo współpracownika paryskiej *Revue des deux mondes*.

Pod koniec roku 1861 otrzymał stary Buloz, ówczesny redaktor i wydawca rzeczzonego „Przeglądu,” studjum o jakims bezimiennym poecie polskim, napisane przez jakiegoś nieznanego mu bliżej Polaka, studjum, do którego przeczytania zabrał się prawdopodobnie bez wielkiego zapału, raczej z redaktorskiego obowiązku, które jednak, ku jego niesłychanemu zdziwieniu, okazało się tak świetnem od początku do końca, a przytem tak znakomicie napisanem po francusku, że nie tylko zakwalifikował je odrazu do druku, ale czynił to w niechybnem przekonaniu, iż rzecz ta stanie się prawdziwą ozdobą zeszytu, w którym będzie pomieszczona. *)

*) Studjum to, niezwłocznie po jego ukazaniu się w *Revue des deux mondes* zostało przez Jó-

Gdy wkrótce potem autor rzeczonej pracy, a był nim Klaczko, znalazł się w redakcji, Buloz, nie tając mu swego zachwytu dla jego artykułu, zapytał go, między innymi, czy współpracował już w jakim piśmie?

— Owszem—odrzekł Klaczko, mając na myśli *Wiadomości polskie*—wydawałem jedno pismo polskie.

— *Et combien aviez vous d'abonnés?*

— *Cent.*

— *Cent milles? Diabla!*

— *Non, cent...*

Studjum to Klaczki o Krasińskim, za tytułowane „*La poésie polonaise au XIX siècle et le poète anonyme,*” zanim się znalazło w ręku Buloz, miało swoją ciekawą historję, bardzo charakterystyczną, zarówno dla autora, jak i jego najbliższego otoczenia.

Napisawszy to studjum, które miało być rewelacją genjuszu i poezji Krasińskiego przed cudzoziemcami, Klaczko

zefa Jabłonowskiego, przyjaciela Klaczki, przetłómaczone na polski i wydrukowane we lwowskim *Dzienniku literackim*, w numerze z dn. 4-go marca 1862 i następnych.

pragnął je wydrukować w *Revue des deux mondes*, było to bowiem, ze wszystkich czasopism francuskich, najpoważniejsze, a zarazem rozchodzące się na świat cały. A tu właśnie chodziło o to, by cały świat dowiedział się o wielkim poecie polskim... Gdy się z tym zamiarem zwierzył Kalin-ce, autor *Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta*, który już znał i niezmiernie wysoko cenił pracę swego przyjaciela, oświadczył mu, że można z niej zrobić daleko lepszy użytek. Jaki? On, Klaczkowski, pisarzem francuskim i tak nie będzie, mówił Kalinka, cóż mu więc na tym artykule i na sławie u obcych zależeć może! Gdyby jednak pracę tę odstąpił któremu z Francuzów, życzliwie piszących o Polsce, to ten Francuz od razu miałby wyrobione stanowisko i sławę, i wtedy byłby nam nierównie pożyteczniejszy...

Zal było wprowadzić Klaczkę wyrzec się najpiękniejszej rzeczy, jaką był dotąd napisał, „najpiękniejszej, jaka była i jest o Krasińskim;” ale zgodził się na propozycję Kalinki, bo taka ofiara z miłości własnej, najkardynalniejszej z na-

szych wad narodowych, będzie, myślał sobie, poprawą, ekspiacją.

Na szczęście o tym zamiarze dowiedział się Zygmunt Jordan, wpadł w wielki gniew na te przesady, na te niepotrzebne ofiary mistyczne, a gdy sam nie zdołał przekonać żadnego z dwóch dioskurów, wytoczył sprawę przed generałem Zamoyskim. Ten umiarkował ich zapędy ekspiacyjne, wytłómaczył, że ofiara zbyteczna, bo niepotrzebna, niezdrowa, bo szkodliwa, i że sława, jaką Klaczkowski robi sobie tem pismem u cudzoziemców, nie tylko jest także korzyścią, ale jest korzyścią większą, niżby się spodziewać można po sławie, wielkodusznie darowanej któremu z pisarzy francuskich.

Dzięki tej interwencji Jordana i Zamoyskiego, studjum Klaczkowskiego o Zygmuncie Krasińskim ukazało się w styczniowym zeszycie *Revue des deux mondes*, podpisane całym imieniem i nazwiskiem swego rzeczywistego autora i, jak to z góry przewidział Buloz, od razu zwróciło na siebie uwagę literackich sfer Francji.

Odtąd nie tylko już szpalty *Revue des deux mondes*, ale i łamy innych powa-

źnych pism francuskich, jak *Journal des débats i Revue contemporaine* miał Klaczko dla siebie do dyspozycji... *)

Szczególniejszą uwagę zwracały na siebie jego artykuły z zakresu dyplomacji ówczesnej, drukowane w *Revue des deux mondes*, które następnie, jako część pierwsza rozgłoszonych *Etudes de diplomatie contemporaine*, wyszły w osobnym wydaniu.

Zdaniem Saurela, są to najznakomitsze studia dyplomatyczne, jakie napisano po francusku w ciągu XIX wieku.

Prócz tego ukazało się w roku 1863, w *Revue contemporaine*, studjum o *Sonetach krymskich* p. t. *Étude sur Adam Mickiewicz: La Crimée poétique*.

Była to epoka gorączkowej działalności publicystycznej Klaczki.

Gdy po skończonej wojnie duńskiej

*) W tym czasie, przez ciąg roku 1861 i 1862 „terminował” w Paryżu, pod kierunkiem Kalinki i Klaczki, Stanisław Tarnowski, ze wszystkich uczniów Klaczki najznakomitszy. Wpływ Klaczki, nietylko jego poglądów, ale i stylu na Stan. Tarnowskiego, jest nadzwyczaj silny i ujawnia się aż po dziś dzień.

r. 1864 Szlezwig i Holsztyn przyłączone zostały „na zasadzie świętego prawa słuszności i narodowości” do wielkiej ojczyzny niemieckiej, poświęcił Klaczko sprawie tej w *Revue des deux mondes* szereg przenikliwych artykułów, w których dał obiektywną, ale jednocześnie niemiłosierną, charakterystykę i sąd konfliktów duńsko-pruskich. Artykułami temi, podobnie jak i poprzednimi, zrobił sobie Klaczko sławę wielką, ale niegłosną, „bo nikt nie śmiał otwarcie przyznawać słuszności, zasługi i chwały temu, kto śmiał mówić prawdę o tryumfującym Bismarku.”

Rząd duński, wywdzięczając się Klaczce za napiętnowanie bismarkowskich grabieży (osłanianych słodko-brzmącym tytułem aneksji i sankcjonowanych uroczyście komedją mniemanych głosowań powszechnych), ofiarował mu order Dannebrog. Mieszkał wtedy Klaczko przez czas dłuższy w Brukseli, dokąd i dawniej często zaglądał...

W ścisłym związku ze sprawą Szlezwigu pozostaje ogłoszone w r. 1869 w *Revue des deux mondes* studjum history-

czne o Unji Lubelskiej p. t. *Une annexion d'autrefois*, w którym to studjum, poprzedzonym mistrzowskim portretem literackim Szajnochy, Klaczko oburzony i zgorzszony nieprawdą, jaka była w świeżo dokonanych tak zw. „aneksjach,” prawdziwie chrześcijańskie przyłączenie Litwy do Polski przeciwstawił haniebnemu przyłączeniu Szlezwigu do Prus...

W tym samym mniej więcej czasie, obrany posłem na sejm galicyjski w Lwowie, przeniósł się Klaczko do Galicji, ale najwięcej przebywał w Wiedniu, gdyż jednocześnie został deputowanym do wiedeńskiej rady państwa. Czynności poselskie nie przeszkadzały mu jednak w dalszym ciągu zasilać artykułami swemi paryskiej *Revue des deux mondes*, gdzie w roku 1868, wywołane wojną Austrii z Prusami, wyszły jego *Les préliminaires de Sadowa...*

Gdy słynne *Études de diplomatie contemporaine* wyszły w osobnej książce, hr. Beust, podówczas kanclerz korony austriackiej, powołał Klaczkę do wiedeńskiego ministerjum spraw zagranicznych,

w charakterze radcy dworu (*Hofrat*). Wybór ten, omawiany i komentowany przez dzienniki, w najwyższym stopniu zaniepokoił sfery dyplomatyczne berlińskie, a szczególnie Bismarka; ten bowiem, nie mogąc zapomnieć swego psychologicznego wizerunku w dyplomatycznych studjach Klaczki, dotknięty w swojej pysze „i, co większa, w ukrytych i zagłuszonych resztkach swego sumienia,” leżał się bezpośredniego wpływu takiego polityka, jak Klaczko, na hr. Beusta.

Obawy te „żelaznego księcia” zaszły tak daleko (choć niby to nie bał się nikogo, prócz Boga!), że wszelkimi sposobami starał się znakomitego publicystę wysadzić ze stanowiska, jakie mu przy sobie wyznaczył kanclerz austriacki, i nie wahał się nawet pisać w tej kwestji do króla bawarskiego, by ten użył swojego wpływu na cesarza Franciszka Józefa, w celu usunięcia niebezpiecznego doradcy z ministerjum...

W wydanych niedawno pamiętnikach Buscha, zarówno jak i w pamiętnikach i listach samego Bismarka, znajdują się

wymowne ślady tej nienawiści, którą *ze-lazny* kanclerz wyróżniał autora tak nieprzyjemnych dla Prus *Les préliminaires de Sadowa*.

W roku 1870, gdy wybuchła wojna prusko-francuska, wypowiedział Klaczko, naprzód we Lwowie, a następnie w Wiedniu, gorącą mowę, w której ujmował się za zwyciężoną Francją, mowę, w której wyrzucał mocarstwu, że dały się omotać szalbierstwom Bismarka, że dopuścili do tej nieszczęsnej wojny.

Mowa ta, świetnie wypowiedziana (po polsku we Lwowie, po niemiecku w Wiedniu), narobiła wielkiej wrzawy w sferach politycznych Europy, za czem poszło, że wprawiła w niemały kłopot hr. Beusta. Jakoż kanclerz uląkł się jej następstw, Klaczko zaś, nie chcąc dla niego być powodem trudności, sam podał się do dymisji.

Za to wystąpienie Klaczki w obronie pogwałconej Francji społeczeństwo francuskie zachowało dla niego wdzięczność aż po dziś dzień. Oto, co w tej mierze pisał dn. 17-go marca 1897 roku jeden z korespondentów paryskich z powodu

przyjazdu wówczas Klaczki nad Sekwanę, w sprawie wydawnictwa jego dzieła — *Julusz II*:

„Znakomity pisarz od dziesięciu lat nie był we Francji. Po raz pierwszy ma sposobność podziękowania na miejscu za komandorski krzyż legji honorowej, którym go niedawno obdarzyła rzeczpospolita. Francja zachowała dla Klaczki niezmiennie wielkie uznanie... Miło jest zaznaczyć fakt, że francuskie społeczeństwo okazuje wdzięczność człowiekowi, który w najkrytyczniejszej chwili nie zawahał się śmiało objawić pełnej poświęcenia życzliwości...

Sam Klaczko przyznaje, że w życiu miał dwie chwile, które mu sprawiły wysokie zadowolenie spełnionego obowiązku: pierwsza, to napisanie *Katechizmu nierycerskiego*, który ściągnął na niego takie gromy ze strony fanatyków emigracyjnych; druga zaś, to wystąpienie w sejmie lwowskim i w parlamencie wiedeńskim po klęsce francuzów pod Sedanem.”

Z Wiednia, bezpośrednio po otrzymaniu tej zaszczytnej dymisji, udał się Klaczko do Brukselli, a następnie do Pary-

za i Wersalu, skąd, jako świadek naczynny kończącej się wojny prusko-francuskiej, przesłał krakowskiemu *Przeglądowi polskiemu*, skreślone pod świeżym wrażeniem rozgrywających się wypadków, swoje *Notatki z podróży*, notatki, pod których skromnym i nieobiecującym tytułem kryją się ponure i wstrząsające obrazy i sceny na tle Wersalu i Paryża z czasów komuny.

Prawdziwe arcydzieła stylu, notatki te, pisane w formie dziennika, mają — poza swą wartością dokumentu historycznego, jeszcze pierwszorzędną wartość literacką, jako jedna z najwymowniejszych kart ze smutnej książki tego roku 1871, który słusznie przezwano *l'année terrible*.

Po skończonej wojnie prusko-francuskiej, przebywał Klaczko czas dłuższy we Włoszech, głównie we Florencji. Zrażony do polityki i pracy publicznej, uważał się on, wobec upadku Francji, a niepomiernego wzrostu Prus i rozkrzewienia się bismarkowskich teorii racji stanu, za „utopistę przeszłości;” a że „ze wszystkich sił”, kochał te swoje utopie więc wolał w tych czasach „siły przed pra-

wem” szukać zapomnienia o nich w atmosferze poezji i sztuki.

Odbiciem tej atmosfery, tego zajęcia się Dantem i Michałem Aniołem, są wykwintne i subtelne *causeries*, które — jak nas o tem informuje początek *Wieczorów florenckich* — wczesną jesienią roku 1872 prowadziło pewne grono niepospolitych umysłów, gromadzących się w wili hrabiny Albani pod Florencją, grono, składające się przeważnie z ludzi, których wypadki roku 1871 wyrzuciły z kole normalnej...

Nie brakło między nimi i Juliana Klaczki.

Rok 1874 zastał znakomitego publicystę znowu nad Sekwaną. Roku tego, d. 29-go sierpnia, zmarł w Paryżu Eustachy Januszkiewicz. Odczuwszy głęboko tę śmierć swego długoletniego przyjaciela i towarzysza paryskiej doli i niedoli życiowej, napisał o nim Klaczko do Krakowskiego *Czasu* rzewne wspomnienie pozgonne, które, wydane następnie w formie małej broszurki, równa się prawdziwie lenbachowskiemu wizerunko-

wi psychologicznemu „księgarza w odstawce.”

W roku 1875 ukazało się najprzód w *Revue des deux mondes*, a następnie wyszło w osobnym wydaniu książkowym słynne studjum dyplomatyczne Klaczki p. t. *Deux chanceliers*, studjum, które z genialną przenikliwością odsłoniło i wykazało całą szalbierczość polityki Bismarcka, a które, wywoławszy szaloną wrzawę w całej prasie europejskiej, w szczególność wściekłość wprawiło t. zw. „gadzinową,” przez Bismarcka stałe przekupywaną prasę niemiecką. *Der verrufene Klaczko*—tak odtąd pruskie lub prusofilskie dzienniki nazywały autora tej epokowej książki, która w znacznej mierze przyczyniła się do tego, iż Rosja położyła swoje stanowczo *veto*, gdy Prusy chciały zadać nowy pogrom Francji... Studjum to o dwóch rzekomo zaprzyjaźnionych z sobą kanclerzach było ostatnią pracą Klaczki z zakresu dyplomacyi.

Od tej chwili począwszy, przemieszkując na przemian w Paryżu lub we Włoszech, a także i w Wiedniu, wycofał się

Klaczko z życia publicznego, zaniechał mieszania się do polityki, od czego wstrzymywały go głównie względy delikatności w stosunku do gabinetu wiedeńskiego: sądził poprostu, że nie wypada mu krytykować polityki austriackiej, z którą jego przekonania niezawsze się zgadzały... Jakoż zamknął się całkowicie w studjach literackich i artystycznych.

Owocem pracy na tem polu były ogłoszone w roku 1880 w *Revue de deux mondes*, a następnie w r. 1881 osobno wydane w Paryżu, *Causeries florentines*, które niebawem, jako *Wieczory florenckie*, Stanisław Tarnowski językowi naszemu przyswoił.

W książce tej wrócił Klaczko do tej samej sprawy dantejskiej, którą już przed laty zwrócił był na siebie uwagę czytelników *Revue contemporaine*; tylko, że ją tu w prawdziwie mistrzowski sposób, podobnie jak i tak zwaną „tragedję Michała Anioła,” rozwiązał. Książka ta, która, jako jedno z arcydzieł literatury europejskiej, rozślawiła imię Klaczki w świecie całym, wzniosła się zarówno

swą treścią głęboką, jak i formą wykwi-
tną, wysoko po nad wszystko, czem się
pochłubić może nasza literatura kryty-
czna.

Słusznie też, w przedmowie do swego
przekładu *Wieczorów florenckich*, pisze
o nich Stan. Tarnowski, że „odkąd w Pol-
sce pisać zaczęto, nigdy jeszcze w kwe-
stjach literatury zagranicznej lub sztuki,
nie było przez Polaka napisanem nic, co-
by wagą swoją, głębokością nauki, prze-
nikliwością myśli, wykwićtnością kryty-
cznego i artystycznego zmysłu, a wre-
szcie układem doskonałą proporcją i stylu
świetnością, choćby zdaleka tylko przy-
bliżało się do tych *Wieczorów floren-
ckich*.”

Założony w roku 1880 w stolicy au-
strjackiej „Bank dla krajów,” *Laender-
bank*, zamierzał w początku rozwinąć
działanie swoje w taki sposób, iżby mógł
wywierać w pływ także i na sprawy po-
lityczne (które to nadzieje, skutkiem nie-
powodzenia kilku banków francuskich,
zawiodły z czasem zupełnie). Ale na ra-
zie, w pierwszych latach swego istnienia,
pragnął bank ten zasilać się pomocą

jakiegoś znakomitego umysłu polityczne-
go. A że ówczesnym „gubernatorem” tej
instytucji był zaprzyjaźniony oddawna
z Klaczką Ludwik Wodzicki, więc wybór
padł na autora *Dwóch kanclerzy*.

Skutkiem tej nominacji przeniósł się
znów Klaczko na stałe mieszkanie do
Wiednia, skąd w wolniejszych chwilach
raz po raz wyrwał się na krócej lub
dłużej do Włoch. W umyśle jego bowiem
dojrzewało już zwolna dzieło o renesan-
sie włoskim...

W roku 1887 przy okazji otwarcia no-
wego gmachu uniwersytetu Jagielloń-
skiego otrzymał Klaczko od tejeż
wszechnicy honorowy doktorat filozofii.
Tenże zaszczyt spotkał wówczas i Ma-
tejkę... Członek czynny krakowskiej
Akademji Umiejętności od jej założenia,
został Klaczko w tych czasach—za dzia-
łalność swoją literacką francuską—człon-
kiem-korespondentem Akademji francu-
skiej, z tytułem *membre de l'Institut*.

Ostatnią publikacją polską Klaczki
jest ogłoszona w roku 1888 przez Stani-
sława Tarnowskiego w *Przeglądzie pol-
skim* opinja jego o *Ogniem i mieczem*

in *Potopie* Sienkiewicza, opinja entuzjastyczna, a subtelna jak wszystko, co wyszło z pod pióra „najsławniejszego dziś z polskich pisarzy” (jak Klaczkę w r. 1880 nazwał St. Tarnowski).

Począwszy od roku 1888, osiadł Klaczkę na stałe w Krakowie i tu, zamieszkawszy w pięknej renesansowej willi przy Plantacjach, oddał się z młodzieńcym zapałem pracy nad dziełem o Juliuszu II i jego epoce. Tutaj, przed laty kilku, miałem zaszczyt zbliżyć się do znakomitego pisarza, poznać go na tle jego pracowni, pełnej obrazów i książek, ze ścianami, obwieszonymi braunowskimi reprodukcjami malowideł i rzeźb Michała Anioła, z olejną kopią słynnego rafałowskiego portretu Juliusza II na głównej ścianie.

Sam Klaczkę, choć liczył już wtedy 72 lata, bynajmniej nie czynił wrażenia starca.

„Przedewszystkiem — pisałem o nim wtedy — nie wygląda na swoje lata, a patrząc na tę krzepką postać niewielkiego wzrostu, o włosach szpakowatych, krótko strzyżonych, trochę przerzedzonych

z tyłu, o cerze zdrowej i czerstwej, o twarzy pełnej i wolnej od zmarszczek, o rysach regularnych, o siwych, sumiastych wąsach, o oczach żywych, prawie młodzieńczych, bystro patrzących z pod bujnych posiwiałych brwi, ma się wrażenie, że się patrzy na dobrze zakonserwowanego, co najwyżej 60-letniego hreckosieja, który, dzięki temu, że życie całe spędził na wsi, *trzyma się* doskonale. Jedynym szczegółem, pozwalającym się domyślać, że jednak ten człowiek musiał często pochylać się nad książkami lub biurkiem, są jego zgarbione plecy, tudzież prawe ramię, bardziej podniesione, niż lewe. Poza tem nie wygląda na pisarza, co życie prześlęczał nad woluminami, a pracował mózgiem i piórem.” *)

W roku 1893 wyszły w *Revue des deux mondes* pierwsze rozdziały książki o Juliuszu II, poczem co pewien czas ukazywały się następne, jedne cenniejsze od drugich.

*) Zob. moje *Szkice i opowiadania historyczno-literackie*, str. 454—484, *U Juliana Klaczki*.

W r. 1896 obdarzyła Klaczkę trzecia Rzeczpospolita francuska krzyżem komandorskim legji honorowej. W roku zaś 1897 obchodzono 50-letni jubileusz doktorski autora „Dwóch kanclerzy,” jubileusz, o którym uniwersytet królewiecki w sposób niezmiernie ujmujący sędziwemu jubilatowi przypomniał.

Oto dnia 28-go marca, a więc w równych lat 50 po swej doktoryzacji w Królewcu, otrzymał Klaczkę w Krakowie przesyłkę z Królewca, która, jak się okazało, był powtórzony dyplom doktorski, napisany bardzo ozdobnie. Do dyplomu tego dołączył dziekan wydziału prywatny list od siebie, w którym mówił między innymi, że znakomity pisarz „sam mógł zapomnieć i o tej swojej rocznicy, i o uniwersytecie, na którym niema już nikogo z jego znajomych; ale uniwersytet nie mógł zapomnieć o tym, który przed pół wiekiem zwrócił na siebie jego uwagę świetnymi egzaminami, a od tam przez pół wieku przynosił mu zaszczyt nierównie świetniejszymi jeszcze pracami. Jakiegokolwiek mogą zachodzić różnice politycznych opinji i stanowisk,

uniwersytet ma sobie za obowiązek i szczęśliwy jest, mogąc uczcić swego doktora powtórny dyplomem jubileuszowym.”

Nadmienić wypada, że dyplomy takie udzielane bywają niezmiernie rzadko, a udzielone, rozsyłane są do wszystkich uniwersytetów niemieckich. Ten był ten dziwniejszy i tem miłszy, że Klaczkę nie miał nigdy żadnych z Królewcem stosunków, ani żadnych tam znajomości...

W końcu r. 1897, po ostatniej bytności Klaczkę w Paryżu, poszła pod prasę pierwsza część jego pracy o renesansie.

W lecie tegoż roku przebył Klaczkę ciężką chorobę, która przeszła, ale, jak się miało okazać z czasem, zostawiła ciężkie ślady.

Rok 1898 przeszedł cały dobrze, tylko, z powodów od autora niezależnych, druk książki opóźniał się bardzo. Lato tego roku spędził Klaczkę w Zakopanem...

Dnia 6-go listopada 1898 roku święcono w Krakowie 70-tą rocznicę urodzin wielkiego pisarza. Uniwersytet Jagielloński, który był inicjatorem tej uroczystości, wyraził solenizantowi życzenia

swoje, sformułowane w pięknym adresie pióra Kazimierza Morawskiego, dziękując mu za jego „wielką i zaszczytną dla narodu służbę, za jego wszystkie piękne słowa, które były zarazem szlachetnymi czynami, za jego przewodnictwo na drodze ku ideałom wszelkiego Piękną i Dobra...”

Gdy delegacja profesorów, z prezesem Akademii Umiejętności na czele, zjawiła się z adresem tym w mieszkaniu Klaczki, sędziwy jubilat zżymał się zrazu na zaimprowowaną owację, ale się w końcu rozczulił i przyjął hołd zasłużony, protestując jedynie przeciwko mylnej dacie swego przyjścia na świat i ujęciu mu całych trzech lat wieku...

W kilka dni po tej uroczystości zapadł Klaczko powtórnie na dawniejszą chorobę. Operacja okazała się nieuniknioną. Odbyła się w końcu listopada, szczęśliwie, jak się zdawało. W tych samych dniach, na krótko przed operacją, nadeszły wreszcie z Paryża długo oczekiwane pierwsze egzemplarze książki o Juljuszu II...

Jedna to z najpiękniejszych książek,

jakie wogóle napisano o sztuce „odrodzenia” we Włoszech, a kto wie, czy nie najświetniejsza ze wszystkich.

Niestety, ten śpiew łabędzi autora „Wieczorów florenckich” jest poematem niedokończonym, jest tylko zaokrąglonym, zamkniętym w sobie i osobną całością stanowiącym fragmentem, bez początku i bez całej części drugiej. Całość miała obejmować daleko szersze zagony historii, sięgnąć po *trecento*, aż do kolebki legend i kwiatów franciszkańskich (jak o tem świadczy ogłoszone w *Przełądzie polskim* w r. 1895 studjum Klaczki *O świętym Franciszku z Asyżu i gotycyzmie włoskim*).

Dzieje te zamknąć się miały historją świętego panowania Leona X, nadającego imię własne całemu stuleciu, odznaczającemu się niebywałym rozkwitem ducha ludzkiego, wnet jednak upojonemu dumą i gotowemu zerwać się do buntu.

Nareszcie w zakres planu pierwotnego wchodziło rysowanie się gmachu kościoła Bożego, wstrząśniętego burzą reformacji, oraz wysiłki dwóch nowych świę-

tych, Ignacego Lojoli i Franciszka Borgii, starających się obręczami karności ocalić i podtrzymać sklepienie budowy Piotrowej.

Książka Klaczki w swej obecnej postaci, poświęcona naczelnej postaci Juljusza II i jego stosunku do Michała Anioła i Rafaela, pozwala się domyślać, czem miała być, czem stać się mogła całość... Oświecając niebывалым blaskiem i rozwidniając niepowszedniem zrozumieniem najprzedniejsze ślady i szlaki skupionego w wiecznym mieście Odrodzenia, książka Klaczki, w której świetne pióro przemienia się co chwila w płonąca pochodnię, została przez międzynarodową krytykę powitana ze słusznym zachwytem, jako dzieło, które nietylko zaleca się wyjątkowo bogatą treścią, ale formą, jaką się dziś poszczycić nie mogą najgłośniejsi pisarze francuscy.

„Pióro Klaczki — jak to zauważono trafnie — to jedno z najwykwintniejszych, jakimi się dzisiejsza Francja poszczycić może: owładnąwszy najskrytszemi tajemkami, najsubtelniejszymi odcieniami mowy, łączy ono w sobie jasność z wytwor-

nością formy, trafność ze ścisłością wyrażenia, przejrzystość myśli z potocznością stylu. Zdumiewającą naprawdę jest rzeczą to przyswojenie sobie przez cudzoziemca owego *esprit français*, którego brak tyłu nawet współziomkom Kornela i Racina. Analityk na podobieństwo Taine'a, barwnością i świetnością obrazów nie ustępujący Renanowi, lekka a jednak głęboko sięgająca ironią przypominający Anatola France'a, ściślejszy od Bourgeta, posiada Klaczko zacięcie i siłę sarmacką, a to połączenie dosadności słowiańskiej z pierwiastkami starożytnej rzymskiej kultury stanowi właśnie jego odrębność i wyższość.”

Książką swą, w której stosunek dwóch potężnych i groźnych indywidualności Juljusza II i Michała Anioła stanowi nie przewodnią, wypłacił się Klaczko Francji za długoletnią gościnność i wpływ dodatni, oraz ukształtowanie własnego ducha. Ale wzbogacenie obfitej szpiżarni piśmiennictwa francuskiego nie jest — zdaniem jednego z najwytrawniejszych pisarzy naszych — dzieła tego jedyną zasługą. „Niesie ono na Zachód piękne

świadcstwo polskiej literaturze, niesie i rozśławia imię polskiego autora, a jednocześnie i polskich czytelników rwie w błękity.”

Sam autor, niestety, w krótkce po ujrzeniu dzieła swego w szacie książkowej, został straconym dla literatury. W kilka dni po operacji, w organizmie osłabionym długą chorobą poprzednią, nastąpiło częściowe pozbawienie władzy w lewej ręce i nodze... W korespondencji z Krakowa do jednego z dzienników warszawskich znajduje się pod datą 7-go lutego 1899 r. następująca wiadomość: „Po ataku paraliżu, który przed dwoma miesiącami nawiedził autora *Wieczorów florenckich*, zostały takie ślady w organizmie, że co do powrotu jego do zdrowia zostaje już tylko mała, co zaś do powrotu do pracy literackiej żadnej już zgoła niema nadziei.”



Podręcznik do nauki

Historji Literatury Polskiej

UŁOŻYLI

K. KRÓL i J. NITOWSKI.

WYDANIE DRUGIE

Cena rb. 2, w oprawie rb. 2 kop. 40.

METODYKA

HISTORJI LITERATURY POLSKIEJ

NAPISAŁ P. Chmielowski.

Cena rb. 1 kop. 20.

STYLISTYKA

ORAZ

TEORJA PROZY I POEZJI

DO UŻYTKU SZKOLNEGO UŁOŻYŁA

Wł. Weychertówna.

WYDANIE DRUGIE

Cena 60 kop.; w oprawie kartonowej 70 kop.



E. CZYŃSKI

**Etnograficzno-statystyczny zarys
LICZEBNOŚCI I ROZSIĘDLENIA
LUDNOŚCI POLSKIEJ**

Cena 50 kop.

L. HIERNAUX

**ORGANIZACJA KREDYTU
DLA PRACY**

Cena rb. 1.

H. SPENCER

**JEDNOSTKA
WOBEC PAŃSTWA**

STUDJUM SPOŁECZNE

Cena 75 kop.

B. HOFF.

LUD CIESZYŃSKI

OBRAZ ETNOGRAFICZNY

Tom I-szy. Wiśla i Wiślanie, z licznymi rycinami.

Cena rb. 1 kop 20.

Książki dla wszystkich.

WYDAWNICTWO



M. ARCTA

Najnowsze tomiki wydane w r. 1907

- | | | |
|------|--|-----|
| 236. | Czystość u dzieci w szkołach i hygjena | -15 |
| 259. | Nowele Skandynawskie | -25 |
| 289. | Przed wyprawą wiedeńską, E. Luniński | -25 |
| 297. | Przenośnie mowy polskiej, A. Krasnowolski | -35 |
| 300. | Ekonomja społeczna a etyka, Fr. Jodl | -15 |
| 305. | Wskazówki dla rodziców i wychowawców | -10 |
| 313. | Dąbrowa-Szrenowicz Z. Mieczarstwo. Cz. II | 25 |
| 314. | Offmański M. Pam. po Piastach i Jagiellonach | -45 |
| 315. | — Słownik miejscowości | -40 |
| 333. | Esperanto. Najłatwiejsza metoda, n. L. Belmont | -15 |
| 334. | Rzecz o mistycyzmie, A. Miecznik | — |
| 335. | Japoński system trenowania ciała. | -45 |
| 340. | Nauka życia, Foerster Fr. W. | -35 |
| 341. | — Nauka życia w przykładach. Część I | -35 |
| 344. | F. Ilda L. Novellad'Andrea, przeł. L. Rygier | -40 |
| 345. | Poeci nowo-japońscy, spolszczył A. Lange | — |
| 347. | Rośliny kwiatowe, opr. M. Arct-Golczewska | -50 |
| 348. | Słowniczek znakomitych muzyków, n. G. Roguski | -25 |
| 351. | Fizyka w dziedzinie życia powszedniego. | -45 |
| 352. | Historja i stan obecny języka Esperanto. | -15 |
| 353. | Böcklin o sztuce, zebrał M. Wawrzeńczycki. | -10 |
| 354. | Cztery żywioły w życiu człowieka. I. Woda | -30 |
| 355. | Wróc do przyrody, Dr. W. Miklaszewski | -15 |
| 358. | Zmysł słuchu i dźwięk, Dr. L. Przedborski. | -15 |
| 359. | Ochorowicz J. O kształceniu własnym charakteru | -15 |
| 360. | Szkice zoologiczne, Bölsche. Cz. II | -20 |
| 361. | Zasady Socjologii, Herbert Spencer. | -30 |
| 363. | Słowaacki J. Mazepa, objaśnił H. Galle | -30 |
| 365. | O naszej młodzieży słow parę, Zb. Brodzki | -25 |

do nabycia w księgarni

M. ARCTA w Warszawie, Nowy Świat 52

Etyka

135. Odezwa do młodzieży mekkiej, przez D-ra A. Herzena. —10
 161. Höfding H. Zasady Etyki, przełoż. Dr. Z. Daszyńska. —20
 303. Ekonomia społeczna a etyka, przez Dr. Fr. Jodla, przekład A. Krasnowolskiego. —15
 304. Projekt ustawy Koła Przyjaciół Zdrowia fizycznego i moralnego. —10
 340. Nauka życia. Książka dla rodziców, wychowawców i nauczycieli, przez Fr. W. Foerstera, tłumaczyła M. Bujno-Arczowa. —35
 341. Nauka życia w przykładach. Pogadanki kształcące charakter dzieci i młodzieży, tegoż. Część I. —35

Filozofja i Psychologia

43. Pogląd na rozwój dziejowy, przez H. Witkowską. —20
 46. O ideale doskonałości, odczyt Bolesława Prusa. Wd. II. —10
 53. Józef Kremer jako pisarz, filozof i estetyk, szkic krytyczny, napisał St. Brzozowski. —15
 61. Hipolit Taine i jego poglądy na filozofję, psychologję i historję, napisał Stanisław Brzozowski. —20
 62. Hipolit Taine jako estetyk i krytyk, n. S. Brzozowski. —15
 71. Co jest filozofja i co o niej wiedzieć należy, napisał S. Brzozowski. Cz. I—do Kanta. —20
 — Część II — od Kanta. —15
 74. Wierzenia dzikich ludów; według A. Lang'a. —15
 99. Józefa Kremera poglądy na sztukę i jej historję, napisał Stanisław Brzozowski. —15
 119. Człowiek gienjalny, nap. H. Türk, spolszczył J. Muklanowicz. —10
 143. Ekstaza, przez Dr. T. Achelisa, streścił z oryginału niemieckiego J. Muklanowicz. —20
 174. Zwyródnienie w świetle nauki współczesnej, napisał Dr. M. Bornstein. —15
 200. Czy warto żyć, przez W. Jamesa, z angielskiego przełożył W. Kosiakiewicz. —15
 201. W obronie wiary, przez W. Jamesa, z angielskiego przełożył W. Kosiakiewicz. —15
 202. Natóg, przez W. Jamesa, z angielskiego przełożył Dr. R. Radziwiłowicz. —15
 203. Wiara i wiedza, przez T. Zieglera, przekład A. Krasnowolskiego. —15
 204. Dyskusja wojownicza i poszukiwanie prawdy, przez R. C. Cabota, przekład Wł. M. Kozłowskiego. —15
 235. Najpiękniejsze myśli Kanta. Ze zbioru Dr. R. Richtera, wybrał i przetłumaczył A. Krasnowolski. —20
 266. Co to jest Talmud, nap. E. Deutsch. Wd. 2-gie. —30
 267. Arnold. Światło Azji. Poemat proza przedstawiający życie i naukę Buddy, tłum. W. Szukiewicz. —40

273. Logika, napisal St. Brzozowski. —30
 334. Rzecz o mistycyzmie, napisal A. Miecznik. —30
 367. Gienjusz i jego przedstawiciele w sztuce plastycznej, nap. L. Loewenfeld, opr. Dr. M. Bornstein. —30

Fizjologia

56. Znużenie, odczyt dr. St. Kopczyńskiego. —10
 76. Wpływ umysłu na ciało, przez dr. Dubois. —10
 98. Fizjologia człowieka, nap. Dr. Wł. Sterling (z 33 rys.). —25
 137. Sen i senne marzenia, napisal Dr. Fr. Scholtz. —20
 221. O chorobach urojonych (imaginacyjnych), napisal Dr. F. Kling, przełożył Dr. M. G. —15
 231. Budowa i czynności układu nerwowego, przez Dr. F. Levillain, przełożył Dr. M. G. —10
 240. Mózg i system nerwowy, przez Dr. E. Babaka, przełożył z czeskiego P. R. —20
 265. Rozkosze zmysłów i rozkosze sztuki, nap. K. Lange, przeł. M. Muttermilch. Cz. I. Fizjologia rozkoszy. —25
 358. Jak poznajemy świat. Kilka słów o zmysłach. Zmysł słuchu i dźwięk, nap. Dr. L. Przedborski. —15

Fizyka

97. Zasady mechaniki, jako wstęp do nauki fizyki, opracował S. Bouffał (z 36 figurami). —30
 113. Krótki rys fizyki, napisal Stanisław Bouffał. I. O ruchu.—O siłach.—O energii (z 11 rysunkami). —15
 128. — II. O cieczach.—O sprężystości.—O głośności. Z 16 rys. —20
 165. — III. Nauka o ciepłe (z 4 rysunkami). —15
 175. — IV. O świetle (z 17 rysunkami). —15
 131. O prędkości światła, podług Dr. A. Bernsteina, napisal St. Bouffał (z rysunkami). —10
 262. Co należy wiedzieć o elektryczności. Wykład popularny, oprac. W. Uminski. Wd. II, z 86 rys. —45
 351. Fizyka w dziedzinie życia powszedniego, p. A. Sprockhoffa, przełożył i uzupełnił Ks. Sporczyński. —45

Geologia

94. Ziemia pod względem geologicznym, opracowała K. Skrzyńska (z 40 rys. w tekście). —20

Geografia i Etnografia

141. Czechi i naród czeski. Cz. I. Opis Czech, n. Antoszka. —15
 147. O Serbji i Serbach, napisal A. Miecznik. —20
 177. Macedonja i Macedonczycy, nap. A. Miecznik. —25
 178. Japonja i Japonczycy, podług Lauterera i innych, opracował A. Okszye. —25
 272. Mała geografia fizyczna, nap. W. Nałkowski, z 3 mapami i 43 rysunkami. —40

568.	Kujawy i Kujawianie, podług Osłara Kolberga, napisana A. Kolberg-Brzozowska	—
369.	Cyganie, ich życie i obyczaje, nap. A. Strzelecki	—
Gimnastyka		
21.	Gimnastyka domowa bez nauczyciela i przyrządów dla zdrowych i chorych, objaśniona 55 fig. Wyd. III.	—20
335.	Japoński system trenowania ciała, nap. Hancock Irving, tłum. W. Szukiewicz. Z 19 rycinami oryginał.	—45
336.	Japoński system trenowania ciała dla kobiet, z 32 rys.	—5
227.	Japoński system trenowania ciała dla dzieci, z 32 rys.	—5
Handel		
9.	Pieniądze, ich powstanie, rozwój i stan dzisiejszy.	—10
12.	Monety wszystkich państw i ich wartość w rublach.	—10
40.	Miary i wagi wszystkich krajów na kuli ziemskiej.	—16
54.	Gięta, jej istota, cel i ustrój, nap. St. A. Kemper.	—11
Higiena		
p. Lecznictwo, Pielęgnowanie dzieci, Wychowanie fizyczne.		
4.	Jak żyć potrzeba? Wskazówki i rady, podług książki Ks. Sebastjana Kneippa, str. Przyjaciół Zdrowia	—15
8.	Sen, bezsenność i środki nasenne, p. Dr. Kühnera.	—10
13.	O zdrowiu i jego pielęgnowaniu.	—10
17.	Jak zachować zdrowie, urodę i młodość, p. E. Fülly.	—10
23.	Pasoryty ludzkie wewnętrzne i zewnętrzne, opisał Dr. St. Gałeczki (z 20 rysunkami).	—10
83.	Jak żyć aby być zdrowym, p. dr. L. Wolberga.	—10
109.	Co każdy człowiek o higienie wiedzieć powinien. I. Mieszkanie i odzież, nap. B. Marchlewska.	—15
126.	Mięso czy pokarmy roślinne? wskazówki dietetycznego odżywiania się, nap. dr. J. Drzewiecki. Wyd. II.	—10
135.	Odezwa do młodzieży męskiej, przez dr. A. Herzena.	—10
222.	Jak zachować się wiosną, latem, jesienią i zimą? podług Dr. Gotthilf-Traenharta, oprac. dr. Wolberga.	—20
234.	Higiena ludzi nerwowych, przez Dr. F. Leveillan, przełożył Dr. M. G.	—15
288.	Pijaństwo—nasz wróg, napisał Anty. Al. Koholik.	07 ^{1/2}
304.	Projekt Ustawy Koła Przyjaciół Zdrowia.	—10
317.	Higiena i szkoła, nap. Dr. St. Kopczyński.	—20
318.	Uwagi i rady lekarza przydatne w życiu codziennym, napisał Dr. K. Niedzielski.	—25
319.	Dla naszych synów, gdy dojdą do dojrzałości fizycznej. Rady lekarza, podał Dr. A. Fourrier.	—10
329.	Zatrucie alkoholem i zwyrodnienie, nap. dr. G. Bunge.	—10
354.	Cztery żywioły w życiu człowieka, napisał W. Miklaszewski. I. Woda	—30
355.	Wróc do przyrody, napisał Dr. W. Miklaszewski. I. O źródłach siły w ustroju. Praca. Wstrzemięźliwość	—15
356.	— — II. Nadużycia	—20
357.	— — III. Odpoczynek	—

Historja

28.	Wojna turecka kobiety, ze „Szkic w Półrocznych” Karoln Szajnochy.	—10
38.	Początki walki Słowiańsko-nierwieckiej, napisał J. K. Kochanowski.	—20
39.	Dola i niedola Jana Sobieskiego, str. scit M. Offmański.	—25
59.	O heraldyce czyli o znajomości herbownictwa, nap. J. K. Kochanowski (z 20 rysunkami).	—20
88.	Król Kazimierz Wielki, przez Lucjana Tatomira.	—25
89.	Mikołaj Wierzynek, przez L. Tatomira.	—10
93.	Rządy pruskie na ziemiach polskich 1793—1807, napisał Wł. Smoleński.	—15
102.	Działalność kobiet czeskich i ich udział w odrodzeniu Czech, napisał Antoszka.	—20
114.	Grunwald, monografia historyczna, nap. M. Offmański.	—20
125.	Spółczeństwu historia, podł. Tarde'a, stres. A. Lange.	—15
132.	Starożytna Grecja i jej urzędzenia, n. S. Sempolowska.	—20
138.	Dzieje początków cywilizacji powszechnej, przez Fr. Streisslera, przełożył Zb. Kamiński.	—50
147.	O Serbji i Serbach, napisał A. Miecznik.	—20
177.	Macedonja i Macedonczycy, napisał A. Miecznik.	—25
178.	Japonja i Japończycy, podług Lauterera i innych.	—25
217.	Jadwiga i Jagiello, przez K. Szajnochę, strescił E. Lunński. Część I.	—20
218.	— — — II.	—20
219.	— — — III.	—20
220.	Nasze prababki. Szkic historyczno-obyczajowy, napisał W. Koszutski.	—15
220.	Dzieje wypraw krzyżowych, podług Michauda i innych źródeł, opracował Z. Kwieciński.	—30
229.	Przed wyprawą wiedeńską. Studium historyczne, przez Ernesta Lunńskiego.	—25
230.	Pamiętki po Piastach i Jagiellonach pozostałe w wierzeniach, tradycji i zabytkach, n. M. Offmański.	—45
315.	Słownik miejscowości, w których znajdują się zabytki z czasów Piastowskich i Jagiellońskich, tegoż.	—40
364.	Rodzina pierwotna, napisał S. Tarde, przełożyła Jantina Zakrzewska	—
Języki obce.		
197.	Esperanto, język międzynarodowy. Część I. Gramatyka i ćwiczenia, ułożył Dr. L. Zamenhof.	—25
198.	— Część II. Słownik, ułożył Dr. L. Zamenhof.	—15
312.	— Kurs handlowy, podług L. Marissiaux, ułożył Zb. Kamiński.	—
331.	— Słownik Esperanto-polski. Ułożył Dr. L. Zamenhof.	—15
332.	— Słownik polsko-esperanto, ułożył A. Grabowski.	—
222	— Najłatwiejsza metoda wierszem. nap. Leo Belmont.	—15

352.	Historja i stan obecny języka międzynarodowego Esperanto, napisał A. Zakrzewski	—15
256.	Słowniczek kieszonk. polsko-niemiecki, ułoż. S. Kutner.	—75
257.	Słowniczek kieszonk. niemiecko-polski, ułoż. S. Kutner. (te same słowniki w opr. w płótno ang. po 90 kop.)	—75
306.	Słowniczek kieszonkowy polsko-niemiecki i niemiecko-polski, oprac. K. Waszkowski,	—60; w oprawie —75
307.	Rozmowy polsko-angielskie	—50; — —65
308.	— — francuskie	—50; — —65
309.	— — niemieckie	—50; — —65
310.	— — rosyjskie	—50; — —65

Język polski

50.	Prawidłą pisowni polskiej ułożone według uchwał Akademii Umiejętności w Krakowie. (Wyd. drugie.)	—10
123.	Najpospolitsze błędy językowe, zdarzające się w mowie i piśmie polskiem, opracował A. Krasnowolski.	—25
136.	Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących, przez Antoniego Krasnowolskiego.	—60
170.	M. Arcta Słowniczek wyrazów i przysłów cudzoziemskich	—25
184.	Krótką stylistyka. Cz. I, napisał H. Galle.	—15
193.	Wyrazy obce w „Sonetach Krymskich” Mickiewicza, opracował etymologicznie L. Radliński.	—10
194.	Teorja prozy i poezji w zarysie, skreślił H. Galle.	—25
241.	Główne zasady składni polskiej, n. A. Krasnowolski.	—20
260.	Słowniczek błędów językowych i najważniejszych prawideł gramatycznych, nap. Passendorfer.	—40
263.	M. Arcta Słowniczek 9400 wyrazów, wyrazów i zwrotów cudzoziemskich, kop. 60; w oprawie	—80
297.	Przenośnie mowy polskiej, nap. A. Krasnowolski. Cz. I.	—45
298.	— — Część II.	—30
299.	Słowniczek wyrazów o pisowni wątpliwej, z podziałem na zgłoski, podług pisowni filologów, uł. H. Galle.	—

Kwestja kobieca

92.	Kobieta czasów obecnych, napisała W. Marrené.	—15
102.	Działalność kobiet czeskich i ich udział w odrodzeniu Czech, napisała Antoszka.	—20
180.	Z dziełw ruchu kobiecego, napisała J. Dohm, streszczyła M. Głotzówna.	—25
268.	Żle zużyta siła kobieca. Studium, napisała Ellen Key, tłómaczyła Marja Bujno.	—30

Lecznictwo

p. Higjena, Pielegnowanie dzieci

5.	Moje leczenie wodą, streszczenie dzieła ks. Kneippa. I. Zabiegi wodolecznicze.	—10
6.	— — II. Apteczka domowa.	—10
7.	— — III. Jak leczyć choroby.	—10

25.	Jak powinien zachować się chorey na żółty dek, napisał Dr. Wł. Sterling.	—15
55.	Gierpienia nerwowe, napisał dr. W. Sterling.	—15
72.	Zboczenia mowy; Niemota, bełkotanie, mowa nosowa, przez dr. Wł. Ołtuszewskiego, z rysunkami.	—10
101.	Wykład popularny o suchotach płucnych. Skreślił Dr. Stanisław Galecki. Wyd. II.	—25
104.	Suchoty płuc i jak skutecznie z niemi walczyć można. Odczyt Dr. Teodora Dunina.	—10
140.	Powietrze i słońce, jako najlepsze środki lecznicze, według dr. R. Lamsdorffa, G. Martina, G. Ditricha i in.	—15
176.	Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, napisał Dr. K. Lazarowicz (z 50 rysunkami).	—25
196.	Pielegnowanie chorych w domu, podł. Dr. Stoeckera, oprac. Dr. K. Lazarowicz (z 17 rysunk.)	—25
232.	Dr. F. Levillain. Układ nerwowy i jego choroby.	—10
233.	— Przynajmniej chorób nerwowych, przełożył Dr. M. G.	—15
234.	— Higjena ludzi nerwowych, przełożył Dr. M. G.	—15
261.	Co to jest homeopatja? oraz poradnik „Pierwsza pomoc”. Wskazówki jak sobie radzić w braku lekarza.	—15
274.	Dyeta i wskazówki dla chorych na kiszki, napisał Dr. Boas, oprac. Dr. L. Wolberg.	—25
285.	Co to jest cholera i jak ją zwalczać, n. Dr. K. Lazarowicz.	—10
286.	Przewodnik dla służby zdrowia (sanitarzy), podczas epidemji cholery, ułożył Dr. J. Tchórzniński.	—15
237.	Cholera, przyczyny, środki zapobiegawcze i leczenie według zasad homeopatji, n. Dr. J. Drzewiecki.	—10
293.	Niedorozwój psychiczny. Istota, zapobieganie i leczenie, napisał Dr. J. Ołtuszewski.	—10
330.	Niemota, bełkotanie, mowa nosowa, jakanie, oraz higjena mowy, z 5 rys., nap. dr. Wł. Ołtuszewski.	—20
372.	Choroby w wieku szkolnym, nap. Dr. J. Trumpp, opr. Dr. Wł. Sterling	—
373.	Pielegnowanie dziecka chorego, napisał Dr. B. Korybut-Daszkiewicz	—

Literatura polska

60.	Historja literatury polskiej w zarysie, napisał Fl. Łagowski. Część I. Literatura polska do wieku XVI.	—15
84.	— II. Wiek XVI.	—20
112.	— III. Pierwsza połowa wieku XVII.	—15
142.	— IV. Druga połowa XVII wieku.	—15
172.	— V. Wiek XVIII i XIX do Mickiewicza.	—30
362.	— VI. Od Mickiewicza do r. 1850	—
11.	Ignacy Krasicki i jego dzieła, przez F. Łagowskiego.	—15
22.	O komedjach Aleksandra hr. Fretry (ojca), przez Fl. Łagowskiego.	—20
34.	Jan Kochanowski, życie i dzieła, nap. F. Łagowski.	—15
44.	Marja Konopnicka. Szkic krytyczny, n. St. Korzłowski.	—20

45. Kazimierz Brodziński; życie i dzieła, nap. W. Lagowski. —10
 67. Aleksander Świętochowski, skreślił Henryk Galle. —15
 77. Julian Klaczko. Sylwetka literacka, p. F. Hössicka. —15
 82. Narczyza Zinichowska, jej życie i dzieła, n. M. Bujno. —20
 90. Józef Korzeniowski, jego życie i dzieła, nap. H. Galle. —20
 108. Humor staropolski w poezji XVI i XVII w., wybrał A. R. —15
 111. Adam Asnyk, przez Henryka Galle. —20
 117. Eliza Orzeszkowa, przez Jana Nitowskiego. —15
 113. Stanisław Wyspiański jako poeta, szkic krytyczny, napisał Stanisław Brzozowski. —20
 148. O poematach M. Konopnickiej, Prometeusz i Szyby, Pan Balcer w Brazylii, napisał H. Galle. —15
 153. Pseudonimy i kryptonimy pisarzy polskich, zebrał A. Z. —25
 239. Polska poezja romantyczna, napisał T. Sierżputowski. —25
 — Część I. Historia romantyzmu. —25
 253. — Część II. Historia romantyzmu. —15
 245. Dziennikarstwo polskie. Zarys historyczny, n. Gorski. —25
 246. Józef Ignacy Kraszewski i jego dzieła, p. Nitowskiego. —15
 277. Mikołaj Rej i jego charakterystyka, n. B. Chlebowski. —10
 282. Maurycy Mochnecki, jako krytyk literatury, napisał Edward Przewoźki. —10

Literatura powszechna

115. Zarys historii literatury niemieckiej, n. W. Osterloff. —15
 — Część I. Od czasów najdawniejszych do Klopstocka. —15
 129. — Część II. Od Klopstocka do Göthego. —15
 163. — Część III. Od Göthego do Schillera. —15
 170. — IV. Szkoła romantyczna.—Młode Niemcy. —20
 374. — V. Literatura nowoczesna 1852—1 70. — —
 193. Historia literatury słoweńskiej, podług A. Pipina. —20
 345. Poeci nowo-japońscy, spolszczył A. Lange, z dodaniem zarysu dzieł literatury japońskiej w XIX wieku. — —
 130. Iliada Homera, streszczył i opracował A. Lange. —25
 154. Odyseja Homera, streszczył A. Lange. —25
 167. Cyd. Poemat średniowieczny hiszpański, opr. K. Król. —25
 214. Lord Byron jego żywot i dzieła, nap. A. Wrzesień. —15
 290. Frytjof. Opowieść z opowiadań skandynawskich, opracował K. Król. —30
 325. Wergiljusz Publjusz. Eneida, oprac. K. Król. —40

Mineralogia

323. Ze świata mineralnego, objaśnione 50 rysunkami, napisał A. Sprockhoff, spolszczył A. Sporyński. —35

Mleczarstwo

292. Mleczarstwo, n. Z. Dąbrowa-Szremowicz. Cz. I. Mleko, jego skład, własności, braki i sposób dobywania. —20
 313. — Część II. Chów bydła mlecznego. — —

Muzyka

10. Pierwsze zasady muzyki, podług Hellera, napisał G. Roguski. Wydanie II. —15
 18. Słowniczek wyrazów i wyrażań używanych w muzyce. —20
 31. O głosie i jego kształceniu, przez ks. K. Słoneckiego. —15
 35. Fryderyk Chopin; jego życie i dzieła, nap. Al-Ar. —10
 52. Stanisław Moniuszko; jego życie i dzieła, nap. Al-Ar. —10
 73. Ryszard Wagner i jego dramaty, według C. Mendesa, streszczył A. Lange. —20
 96. O pięknie w muzyce, podług D-ra E. Hanslicka. —30
 185. Nauka harmonji w streszczeniu z przykładami, napisał M. Zawirski. —40
 216. Wskazówki dla nauczyciela początkującego gry fortepianowej, przez Z. Rutkowskiego. —25
 348. Słowniczek znakomitych muzyków, nap. G. Roguski. —75

Myśli i Aforyzmy

223. Meandry. Strzępy myśli rozwianych, ze wspomnień Felicyana. —30
 235. Najpiękniejsze myśli Kanta. Ze zbioru Dr. R. Richtera, wybrał i przetłumaczył A. Krasnowolski. —20

Nowele i Powieści

252. Busse K. Nowele szkolne, tłómaczył M. Bujno. —10
 259. Dalgas, Egge, Krag, Björnson i inni. Nowele Skandynawskie. —25
 227. Hamsun Knut. Nowele, tłómaczył A. Strzelecki. —20
 224. Heijermans. Służąca.—Małżeństwo. —11
 230. Arne Garborg. Górskie powietrze i inne opowiadania. przeł. z oryg. norweskiego J. Klemensiewiczowa. —30
 258. Karmen. Dzikusy. Szkice z życia robotników w porcie Odeskim. —30
 322. Kipling R. Z pod nieba Indji. Nowelle. —15
 280. Lagerlöf S. Legendy o Chrystusie, tłómaczył A. M. Markowska. —30
 226. Wells. Nowele, tłómaczył A. Lange. —20
 284. Wilkoński A. Wybór ramot i rametek. —30
 279. Zola E. Powódź. Obrazek, tłóm. Al-Ar. —10
 349. Czajkowski M. Kirdżali. Powieść naddunajska. t. I—25
 350. — — — — — II—25

Pielegnowanie dzieci

p. Wychowanie fizyczne

14. Jak pielegnować dzieci zdrowe i jak leczyć chore, streszczenie podług ks. Kneippa. —10
 105. Pielegnowanie dziecka w pierwszym roku życia, p. dr. med. Marjé Vógtlin, spolszczył dr. Szymanowski. —20

110. Dziecko nerwowe, opracował dr. Wł. Sterling. —20
 140. Hygiena wieku dziecięcego, podług Dr. I. Trumpp, napisał Dr. Sterling. —20
 164. O żywieniu niemowląt, napisał Dr. Bączkiewicz. —20
 281. Zdrowie dziecka. Przewodnik dla rodziców, podług K. Hochsinger'a, opr. Dr. L. Wolberg, Z 14 ryc. —60
 305. Wskazówki dla rodziców i wychowawców, opracował Dr. Bronisław Handelsmann —10
 338. Jak zachować zdrowie niemowląt, nap. Dr. Jan Bączkiewicz. Aprobowane przez Tow. Hyg. —10
 339. Jak ochraniać dzieci od chorób zakaźnych, napisał Dr. Jan Bączkiewicz. Aprobowane przez Tow. Hyg. —20
 316. Hygiena ruchu dla dzieci i młodzieży, nap. Dr. Ferdinand Lagrange. —
 371. Hygiena wieku szkolnego, napisał Dr. I. Trumpp, opr. Dr. Wł. Sterling —
 372. Choroby w wieku szkolnym, nap. Dr. J. Trumpp, opr. Dr. Wł. Sterling —
 373. Pielęgnowanie dziecka chorego, napisał Dr. B. Korybut-Daszkiewicz —

Pedagogika p. Wychowanie

Pielęgnowanie ciała p. Higjena

Podróże

269. Zakopane i jego okolice. Przewodnik dla zwiedzających, z planem i 10 rysunkami. —30

Poezje

223. Meandry. Strzępy myśli rozważnych, ze wspomnień Felicyana. —30
 345. Poeści nowi japońscy, spolszczył A. Lange. —

Przyroda

36. Podział pracy w naturze i w życiu człowieka, podł. E. Haeckela. Wydanie II —10
 47. Woda pod względem fizycznym i chemicznym, napisał S. Bouffał, (z rysunkami). —10
 63. O powietrzu, napisał S. Bouffał. —10
 65. Organizm jako społeczeństwo komórek, p. K. Kulwicki. —10
 85. O widzeniu. O symetrii. Odczyty popularno-naukowe, prof. Dr. E. Macha, (z rysunkami). —10
 131. O prędkości światła, podług Dr. A. Bernsteina, nap. St. Bouffał (z rysunkami). —10
 150. Ziemia i jej stanowisko we wszechświecie, podług Neumayera, napisał St. B. (z 11 rysunkami). —20
 166. Wulkany, przez K. Martina. Trzęsienia ziemi, przez Dr. Meuniera, streszczył St. B. (z 3 rysunkami). —15
 275. O niezniszczalności siły we wszechświecie, przez A. Bernsteina, oprac. T. O. M. —20
 328. Wskazówki do hodowli motyli oraz urządzania zbiorów, z 17 rysunkami, nap. B. Dyakowski. —15

Psychologia

56. Znużenie, odczyt dr. St. Kopczyńskiego. —10
 76. Wpływ umysłu na ciało, przez dr. Duouis. —10
 124. Jak badać umysł dziecka? (O zadaniach i metodach psychologii dziecka). Wyd. II, nap. A. Szcówna. —20
 139. Psychologia uwagi, napisał Th. Ribot. —30
 186. Zasady psychologii, przez St. Brzozowskiego. —20
 220. Dusza dziecka, podług Dr. Fleury, n. Z. Sennewald. —10
 225. Objawy i cechy charakteru i temperamentu u dzieci, podług Leshafta, napisała Szczęśna-Stupecka. —10
 264. Roszkosze zmysłów i rozkosze sztuki, nap. K. Lange, przełożył M. Mütterlich. Część I. Fizjologia rozkoszy i rozkosze sztuki. —25
 293. Niedorozwój psychiczny. Istota, zapobieganie i leczenie, nap. Dr. J. Oituszewski. —10

Pszczelnictwo

199. Pszczelnictwo. Podręcznik do kierowania pszczolami w ulach bezdenkach, przez B. Jasienieckiego. —15

Rolnictwo

p. Mleczarstwo.

Różne

24. Przepisy właściwego zachowania się wśród ludzi. —20
 32. Nauka gry w szachy, opracował Z. Kamiński. —20
 41. Hodowla ptaków śpiewających, nap. K. Kalinowski. —15
 116. Ubezpieczenie życiowe, napisał B. Daniewicz. —15
 151. Nasze pieśni. Najulubiejsze śpiewy z towarzyszeniem fortepianu, zebrał i ułożył Al-Ar. Muzyka. —60
 152. — — — — — Słowa (oddzielnie)—20

Rzemiosła

187. Zegarmistrzostwo, napisał Fr. Skwara, z liczn. rys. —10

Słowniki

p. Język polski, Języki obce.

Spółeczne

p. Kwestja kobieca

1. Oszczędność — droga do dobrobytu, podług Wecla i Smile'a, opracowali K. K. i Z. K. Wyd. II. —10
 9. Fieniądze, ich powstanie, rozwój i stan dzisiejszy. —10
 51. Jak jest z Oceanem, przez W. M. Kozłowskiego. —15
 53. Ekonomia polityczna czem jest i czego uczy, napisał dr. J. B. Marchlewski. Wyd. 2-gie. —15
 57. Nauka o ludności, napisała dr. Zofja Golińska. —10
 70. Alkoholizm i społeczeństwo, nap. dr. Zofja Golińska. —15
 81. Polacy w Ameryce. Zarys obecnego stanu wychodźstwa polskiego, napisał S. Barszczewski. —15

91. Walka z nędzą, napisał Zenon Pietkiewicz —25
 116. Ubezpieczenia życiowe, napisał B. Danielewicz. —15
 125. Społeczeństwo i historia, podł. Tarde'a, skreśł. A. Lange —15
 127. Z naszych stosunków ekonomicznych. Kapitały obce w przemyśle polskim. Cla, Artele, n. Z. Pietkiewicz —15
 248. Bauer L. Pokonani. Rozmowy dramatyczne —25
 254. Zasady ruchu współdzielczego, nap. W. Szukiewicz. —25
 288. Pijaństwo—nasz wróg, napisał Anty. Al. Koholik. —10
 291. Zarys Ewolucji ekonomiczno-społecznej (Ideały Fabjuszów), nap. W. Szukiewicz. —20
 300. Ekonomia społeczna a etyka, przez Dr. Fr. Jodła, przekład A. Krasnowolskiego —15
 301. Ustawa normalna Towarzystw Wzajemnej Pomocy. —10
 302. Ustawa norm. Tow. Współdzielczych Spożywczych. —10
 303. Ustawa Kas Przewodności i pomocy przy fabrykach i zakładach przemysłowych i handlowych. 10
 304. Projekt ustawy Koła Przyjaciół Zdrowia fizycznego i moralnego. —10
 324. Prawo w życiu ludzkim, wykład popularny, napisał prof. dr. A. Białecki. —40
 329. Zatrucie alkoholem i zwyrodnienie, nap. dr. G. Bunge. —10
 351. Zasady Socjologii, napisał Herbert Spencer, streszczył Antoni Wróblewski —30
 365. O naszej młodzieży słów parę, nap. Zb. Brodzki —25
 366. Rodzina pierwotna, napisał S. Tarde, przełożyła Janina Zakrzewska —

Szkice literackie

3. Trylogja historyczna H. Sienkiewicza. Szkic krytyczny, przez St. Kozłowskiego. —20
 156. Szkic o weryzmie, napisał A. Strzelecki. —10
 171. Przyczynek do życiorysu Adama Asnyka, napisał M. Offmański. —15
 213. Poeta i świat. Odczyty A. Pileckiego. —20
 270. Epopeja Napoleońska w Popiołach Stefana Żeromskiego, napisał H. Galle. —15

Sztuka

2. John Ruskin i jego poglądy, opracowała M. Bujno. —10
 49. Zasady estetyki, skreślił M. Muttermilch, (z rysunk). —20
 52. Hipolit Taine jako estetyk i krytyk, nap. S. Brzozowski —15
 66. Idea w sztuce, skreślił M. Muttermilch. —10
 99. Józefa Kremera poglądy na sztukę i jej historję, napisał Stanisław Brzozowski. —15
 181. Życie artystyczne ludzkości, podług A. Le Roux, streszczyła W. Jasińska-Zaremba (z 30 rysunkami). —30
 264. Rozkosze zmysłów i rozkosze sztuki. Przyczynki do sensualistycznej teorii sztuki, nap. K. Lange, przeł. M. Muttermilch. Część I. Fizjologia rozkoszy i rozkosze sztuki. —25
 265. — Część II. Sztuka. —25

311. O ideale w sztuce, nap. H. Taine, str. Brzozowski. —20
 353. Böcklin o sztuce (poglądy), zebrał M. Wawrzyniec —10
 367. Gienjusz i jego przedstawiciele w sztuce plastycznej nap. L. Loewenfeld, opr. Dr. M. Bornstein —

Teatr

p. Dramatyczne utwory

Teatr amatorski

p. Dramatyczne utwory

Technologia

27. Oświetlenie współczesne, skreśł. W. Umiński (z 20 rys.) —10
 64. Najdawniejsze wynalazki, skreśł. W. Umiński (z 21 rys.) —10
 179. O kotłach parowych oraz o ich obsłudze, n. Fr. Skwara. —25
 255. Nafta, jej powstanie i użyteczność. Lampy i motory, podług najnowszych źródeł, opr. S. Musiatowicz. —15
 342. Bielenie przędzy i tkanin lnianych predkim sposobem domowym, z 6 rys., opracował Jan Lewiński. —10
 237. Przewodnik dla ikaczy, opracował Jan Lewiński. Tom I. Przędza, z 19 rysunkami w tekście. —20
 343. — Tom II. Przygotowanie osnowy. Krośno ikackie. Złożenie krosna, z 60 rysunkami. —
 323. Ze świata mineralnego, objaśnione 60 rysunkami, napisał A. Sprockhoff, spolszczył K. Sporzyński. —35

Wychowanie

30. O samokształceniu, podług Pawła Hoche, nap. Antoni Krasnowolski. —20
 68. Wychowanie dziecka do lat 6-ciu, przez H. Wernica. —20
 75. Nauczycielstwo i pedagogia, przez J. Wabnera. —20
 79. Wychowanie dzisiejsze, podług M. Egidy. —10
 103. Dla rodziców, rady i wskazówki przy wychowaniu dzieci, napisała Izabela Moszczeńska. —15
 106. Reformy w wychowaniu moralnem, p. I. Moszczeńska. —10
 121. Kłamstwo. Traktat pedagogiczny dla użytku rodziców i nauczycieli, spolszczył Józef Muklanowicz. —10
 122. Co każda matka swojej dorastającej córce powiedzieć powinna, napisała Izabela Moszczeńska. —15
 124. Jak badać umysł dziecka? (O zadaniach i metodach psychologii dziecka). Wyd. II, nap. A. Szczywna. —20
 133. Jak rozmawiać z dziećmi o kwestiach drażliwych. Wskazówki dla matek, napisała I. Moszczeńska. —10
 134. Złe i dobre wychowanie w przykładach, podług oryginału niemieckiego, napisała I. Moszczeńska. —15
 144. Wychowanie wychowawcy (Książka Mrówcza), przez Salzmanna, tłumaczyła Z. Sennewald. —25
 162. Znaczenie studiów nad dziećmi, nap. G. Stanley Hall, przekład K. Króla. (Wyd. II.) —15
 168. Skąd się wziął twój braciarek? Z dziełka Ellis Ethelmer, spolszczyła A. Centnerszwerowa. —10

21. Dusza dziecka, podług D-ra Fleury, n. Z. Sennewald.—15
 225. Objawy i cechy charakteru i temperamentu u dzieci, podług Leshafta, napisała Szczesna-Słupecka. —10
 242. Lenistwo, opracował J. Muklanowicz. —10
 243. O kształceniu młodzieży w poczuciu obowiązku, napisał Feliks Adler, przełożył Wojciech Szukiewicz.—20
 276. Na czym opiera się wychowanie, nap. Dr. Buhle. —15
 317. Hygiena i szkoła, nap. Dr. St. Kopczyński. —20
 320. Szkoły mieszane (Koedukacja), nap. T. Męczkowska. —15
 319. Nauka życia. Książka dla rodziców, wychowawców i nauczycieli, przez Fr. W. Foerstera, tłómaczyła M. Bujno-Arctowa. —35
 241. Nauka życia w przykładach. Pogadanki kształcące charakter dzieci i młodzieży, tegoż. Część I. —35
 352. O kształceniu własnym charakteru, napisał Dr. Julian Ocnorowicz —15

Wychowanie fizyczne

p. Gimnastyka

44. Ruch i ćwiczenia cielesne, przez D-ra R. Skowrońskiego.—10
 69. Fizyczne wychowanie dzieci podług Jędrzeja Sniadeckiego i in., napisała Antonina Kolberg-Brzozowska.—10
 346. Hygiena ruchu dla dzieci i młodzieży, nap. Dr. Ferdinand Lagrange —

Zoologia

16. Z życia zwierząt: Zwierzęta ssące, podług Brehma. —10
 40. Zwierzęta współbiednicze, napisał B. Dyakowski. —15
 80. Z życia zwierząt: Ptaki, według Brehma, przeł. M. A. —15
 149. Zwierzęta pod względem budowy ciała, nap. F. Urbanowicz (z 54 rysunkami w tekście). —25
 203. Motyle. Atlasik kieszonkowy, 129 rysunków kolor. —40
 209. Owady. Atlasik kieszonkowy, 129 rysunków kolor. —40
 271. Szkice zoologiczne, przez W. Bölschego. Cz. I. Rybosalamandra. Małpolud, z 13 rys. —30
 360. — Cz. II. Z dziejów świata zwierzęcego pod biegunem. Ichiosaurus (Rybojaszczur), podług W. Bölschego, opracował Dr. Paweł Jankowski —25

Życiorysy

p. Literatura

33. Jędrzej Śniadecki, życie i dzieła, nap. St. Brzozowski.—20
 35. Fryderyk Chopin; jego życie i dzieła, napisał Al-Ar. —10
 52. Stanisław Moniuszko, jego życie i dzieła, nap. Al-Ar.—10
 58. Józef Kremer jako pisarz, filozof i estetyk, szkic krytyczny, napisał Stanisław Brzozowski. —15
 159. Jan Śniadecki, życie i dzieła, nap. St. Brzozowski. —20

2693A

Nowa prenumerata

33 zeszyty po 20 kop.

KSIEGA WIADOMOŚCI POŻYTECZNYCH

1.100 stronice tekstu, objaśnionych
2.500 rysunkami

Aeronautyka — Anatomja — Architektura — Astronomia — Botanika — Chemja — Elektrotechnika — Fizyka — Fizjologia — Geologia — Geografja fizyczna — Hygiena — Kosmografja — Matematyka — Mechanika — Medycyna — Meteorologia — Mineralogja — Ogrodnictwo — Przemysł — Rolnictwo — Sport — Technologia — Wojskowość — Zoologia — Żeglarstwo.

Przeznaczeniem tej Księgi jest podanie czytelnikowi informacji szybkich, zwięzłych, a zrozumiałych i jasnych, przypomnienie rzeczy niegdyś mu znanych lub upewnienie go, że wiadomości, jakie posiada w danym przedmiocie, są zgodne z dzisiejszym stanem nauki.

Liczne i wyraźne rysunki objaśniają tekst.

Chlubne uznanie, jakie Księga wiadomości pożytecznych zdobyła sobie na ostatnim Zjeździe Przyrodniczym w Krakowie, jest dowodem jej wartości i praktyczności.

Księga ta jest niezbędną w każdym domu, jest przyjacielem i doradcą, informującym w każdej kwestji, dotyczącej nauki.

Cena za całość rb. 6,

w opr. w płót. ang. rb. 6 k. 75; w półskórek rb 7.